№ 15.

WARSZAWA.

$\frac{1}{13}$ kwiet. 1871 roku.

Wychodzi w każdy Czwartek.

Redakcja przy ulicy Niecałéj, 12.

Ekspedycja i Skład Główny w Księgarni **Gebethnera** i **Wolffa**, Krakowskie-Przedmieście, 415.



ROK VI.

OPŁATA.

Merkury:		rocz.	półr.	kwar.
w Warszawie	rub.	4	2	1
z przesyłką pocztą	„	5,20	2,60	1,30
Ekonomista i Merkury:				
w Warszawie		8	4	2
z przesyłką pocztą		10	5	2,30

Cena ogłoszeń: od wiersza lub za jego miejsce po kop. 5, albo $\frac{1}{2}$ kop. za 5 liter.

MERKURY,

dodatek tygodniowy do Ekonomisty.

TYDZIEŃ FINANSOWY

Pomimo, że polityczna sytuacja Paryża w ciągu minionego tygodnia w niczém zmianie nie uległa, jednakże samo już zbrojne wystąpienie wersalskiego rządu, następnie pierwsze zwycięztwa jego wojska nad gwardją powstańczą i zyskane przekonanie, że na wierność takowego już odtąd stanowczo będzie można liczyć— wpływało uspakajająco na ogólne czynności giełdowe, a dla sfer spekulacyjnych stało się nowém hasłem do wznoszenia kursu różnorodnych papierów. Ogólne jest bowiem przekonanie, że wojna domowa na długo przeciągnąć się nie da, w razie nieudania się nawet ataku na Paryż, takowy przez Niemców zajętym zostanie.

W Londynie kursa wszystkich papierów podniosły się, i ostatecznie notowano: konsole $92\frac{15}{16}$, rentę włoską $54\frac{1}{4}$, lombardy $14\frac{13}{16}$, rosyjską pożyczkę z 1862 r. 87, turecką $43\frac{13}{16}$. Weksle na Petersburg 3 miesięczne $30\frac{1}{4}$.

W targu pieniężnym z powodu ciągłego napływu gotówki, stopa dyskontowa słabła; chociaż w skutek końca kwartału i giełdowéj likwidacji, żądanie gotówki było większe. Z tego wynika, że rewolucja w Paryżu tak samo oddziaływa na targ pieniężny jak i sama wojna. Popyt na szlachetne metale zupełnie ustał; na 593.000 Ł. ogólnego przywozu złota, wpłynęło takowego do samego banku za 695.000 Ł. Srebra przywieziono w ciągu tygodnia za 180.000 Ł., którego cena jest $60\frac{1}{4}$ pensów za 1 uncję. W dniu 5 b. m. otwartym został „German Bank," na uformowanie którego złożyło się wiele firm angielskich i niemieckich.

Paryzka giełda operacje swoje ogranicza do zakupów czynionych na rzecz miejscowych finansistów i do natychmiastowéj regulacji.

Renta w dniu 31 z. m. stała na $50,47\frac{1}{2}$, powodzenie armji wersalskiéj podniosło ją w dniu 5 b. m. do 51,40; w dniu zaś 7 b. m., to jest w wielki piątek, odbyła się na giełdzie pełna znaczenia anti-komunistyczna demonstracja, poczém kurs renty wzniósł się do 51,50. Pożyczkę sierpniową notowano poprzednio $51,87\frac{1}{2}$, akcje lyońskie 791. Weksle na Londyn 3 miesięczne płacą po 25 fr. 80; licząc zatém, że w Berlinie kurs na Londyn jest 6 tal. $23\frac{1}{2}$ sgr., to kurs na Paryż uczyni prawie $79\frac{1}{4}$ tal., które zamienione na ruble po 113 wydają rs. 89,55 za 300 fr.— co w stosunku do wartości złota przedstawia $2\frac{1}{6}$% damno, czyli różnicy między złotem i banknotami. Filja banku francuzkiego w Strasburgu rozpoczęła dyskontowanie i inkasowanie wszelkich francuzkich weksli, ale obok stempla pruskiego, wymaga od ubiegłych z terminu opłaty stemplowéj francuzkiéj.

W Wiedniu podwyżka papierów tak bankowych jak i kolejowych, postępuje naprzód. Pomimo naznaczanych przez nas od kilku tygodni wzrostów, nowa zwyżka, chociaż wśród tygodnia w skutek realizacji była przez parę dni powstrzymaną, jest dosyć znaczną: akcje kredytowe z 268 doszły do 278,80, anglobanku z $262\frac{1}{2}$ do 275, lombardy z 179,50 do 183,40, francuzy z 402,50 do 418,50, galicyjskie 253 do 264,25, frankobanku do 115. Jako przykład gorączki, wybierzemy tylko uroczysty dzień wielkopiątkowy, w którym wybitną jest różnica kursów rannych, popołudniowych i wieczornych, w tych trzech momentach miały kursa: akcij kredytowych 274,70 — 277 — 279,75, francuzów $415\frac{1}{2}$— 417—418,80, anglobanku $271\frac{1}{2}$—$273\frac{3}{4}$—$274\frac{3}{4}$ i t. p.

Z wielkiego napływu gotówki, korzystają już różne instytucje. W frankobanku przyjmowano w tym tygodniu podpisy na 18 miljonów guldenow w srebrze, dla wschodniéj węgierskiéj drogi żel. w formie premjowych udziałów z 4% procentem, po kursie 85%, których emisję przyjęło na siebie stowarzyszenie amsterdamskie. Towarzystwo austr. drogi państwowéj (francuzów), ma przedsięwziąć wielką operację finansową na 60 milj. guld., potrzebnych na wybudowanie odnogi Kikinda-Semlin (na Węgrzech), i rozmaitych ameljoracji na całéj drodze. Wypuści więc 20 milj. w akcjach i 40 milj. w obligacjach. Dla drogi żel. południowéj (lombardów), wypuszczone będą obligacje premjowe, których cyfra jeszcze zadecydowaną nie została. Zakład kredytowy podjął się dostarczenia dla drogi cisawskiéj $1\frac{1}{2}$ miljona guldenów. Dla drogi Karola-Ludwika na dalszą budowę od Brodów do Radziwiłłowa potrzebować będą blizko $6\frac{1}{2}$ milj. guld. Między instytucjami dobre zyski osiągającemi, jedno z pierwszych miejsc zajmuje „Galicyjski bank hypoteczny," gdyż na 1.200.000 kapitału, miał w roku zeszłym czystego zysku 301.348 guld., czyli przeszło 25%.

W Berlinie nie pamiętają tak szalonéj spekulacji jaką była w ciągu minionego tygodnia. W pierwszym już dniu z powodu puszczonéj pogłoski o wypłaceniu przez rząd francuzki pierwszéj

kontrybucyjnéj raty, a także i z powodu wyższych notowań z Wiednia i Londynu, a szczególniéj podniesionych kursów papierów francuzkich na giełdzie londyńskiéj—ruch był wielki, obroty znaczne i kursa z każdą chwilą wznoszące się. Chociaż pogłoska o spłaconéj racie nie sprawdziła się, niemniéj jednak kursa następnych dni wzmagały się; powodzenie wojsk wersalskich oddziaływało tu na równi z powodzeniem niegdyś armij niemieckich. We czwartek nastąpiła reakcja, gdyż niektórzy mniejsi spekulanci obawiając się ażeby podczas uroczystéj pauzy wielkopiątkowéj, nie zaszły szkodliwe okoliczności, przystąpili do zrealizowania osiągniętych zysków przez wyprzedanie części swoich papierów. W sobotę ruch na nowo się wzmagał i przetrwał aż do zamknięcia giełdy. Z ruskich papierów miały powodzenie premjowe pożyczki i nowe konsolidowane obligacje; z naszych tylko obligacje skarbowe. Z tych też względów weksle na Petersburg podniosły się prawie o $^1/_2$%, kiedy na Warszawę obniżyły się o $^1/_8$%.

W Petersburgu była właściwie tylko jedna giełda we wtorek, dalsze dnie jako w tygodniu świątecznym, były bardzo słabo uczęszczane, a urzędowa piątkowa giełda wcale miejsca nie miała. W tym więc jednym dniu skupiły się całotygodniowe obroty wekslowe. Otrzymano na ten dzień znaczne polecenia z Rygi i Odessy; oprócz tego zakupiono podczas paru poprzednich dni wielkie sumy półimperjałów, które wysłano zagranicę i w zamian trasowano. Natomiast z powodu, jak rzekliśmy, skupionego na ten dzień interesu, potrzeba weksli okazała się tak dalece liczną, że przez cały czas sprzedawano na Londyn po 31 pensów. Obroty tego dnia w samych wekslach przechodziły sumę 2 miljonów rubli. Spekulanci miejscowi nie poszli za przykładem swoich zagranicznych kolegów: targ papierów publicznych pozostał w zupełném zaniedbaniu; większy tylko ruch objawił się w obligacjach konsolidowanych, płaconych po 99% i mikołajewskich po 105$^1/_2$. Akcje wielkiego towarzystwa przy drobnych zakupach dla zagranicy, utrzymały się przy 136, ale premjowe pożyczki zeszły na 143 i 140$^1/_2$. Gotówka jest nieco płynniejszą i już dyskontują dobre weksle od 6$^1/_2$ do 7$^1/_2$%.

W Warszawie czynności giełdowe z wyjątkiem pierwszych dwóch dni były bardzo ograniczone; ku temu przyczyniły się z jednéj strony święta u izraelitów, a z drugiéj chwiejność naszéj waluty na giełdzie berlińskiéj i zupełna bezczynność petersburskiéj, mogącéj w innym razie stanowczo na walutę oddziaływać. W obec braku tych bodźców i w obec braku kupujących, do których i Bank Polski przez zamknięcie czynności należał — kursa obcych walut obniżyły się zaledwie: na Berlin z 126$^1/_2$, 125$^5/_6$ na 125$^5/_6$, 125$^7/_{12}$, na Londyn z 7,71 na 7,69, na Wiedeń z 101$^5/_6$ na 101$^1/_2$%.

W papierach publicznych prawie wcale obrotów nie było. W pierwszych dniach bowiem odbyło się losowanie starych listów zastawnych, a późniéj kupujących nie było. Listy nowe przy małych zakupach utrzymały się w dawniejszéj cenie, ale miejskie w skutek mniejszego wywozu ich do Berlina, spadły na 83—82$^1/_2$. Listów likwidacyjnych było nie wiele, to też po kilku zakupach podniosły się do 73$^1/_3$—72$^{11}/_{12}$. W akcjach dróg żelaznych, bankowych i asekuracyjnych, nic nie robiono.

Znaczenie ekonomiczne lasów i potrzeba ich ochrony.

W obec bezmyślnego pozbywania się u nas lasów zwłaszcza w ostatnich czasach (w niespełna lat dziesięć stosunek lasów do obszaru kraju miał się zmienić z 1 : 2 na 1 : 4), i zupełnego prawie braku wszelkiego racjonalnego gospodarstwa leśnego, uważamy za właściwe zamieścić w piśmie naszém jako przestrogę, sumiennie napisany artykuł o ważności lasów, ogłoszony w *Przew. Ekon.* Pożyteczność lasów, mówi autor, przywykliśmy oceniać według przeciętnego dochodu rocznego w pieniądzach. Zapatrywania takiego trudno brać za złe właścicielowi lub nabywcy lasu. Jednakże należy tutaj przedewszystkiém zwrócić uwagę na niezmierny wpływ lasów, na klimat, a w następstwie na całą egzystencję ludzkości, a jednak to najważniejsza strona lasów.

Lasy nietylko w ten jedyny sposób przynoszą pożytek, że dostarczają drzewa na mnogie nasze potrzeby; znaczenie ich, jak długo ręka ludzka dozwala im pokrywać góry i pewne przestrzenie w równinach o wiele jest jeszcze większe może od tamtego, chociaż się niestety w cyfry ująć nie da.

Istnienie i rozdział należyty lasów na danéj przestrzeni ziemi zapobiega ostatecznościom w zmianach temperatury, a wyświadczają one tę posługę w każdéj porze roku, chociaż w zupełnie odmienny sposób. W dnie gorące lata rozgrzewa się ziemia o tyle więcéj, o ile słabiéj roślinnością jest pokryta; w lesie jednak pomimo upału panuje w téj porze miły, chłód, bo tam liściaste sklepienie nie przepuszcza promieni słonecznych i w ten sposób ochładza sąsiednie warstwy powietrza atmosferycznego. W skutku układania się do równowagi ciał rozprężliwych, płynie we dnie chłodne powietrze z lasów i o tyle więcéj powierzchni ziemi ochładza w gorących dniach letnich, o ile więcéj przestrzeni zajmują lasy.

Wprost odmienne działanie wywierają lasy w nocy. Ziemia w dzień rozpalona oddaje w nocy ciepło napowrót powietrzu i to o tyle spieszniéj, o ile mniéj roślinnością jest pokryta. Powierzchnie piasczyste chłodzą najprędzéj, po nich łąki i pola zbożem pokryte, a w końcu dopiero lasy. Rzecz więc jasna, że las ochładzający w ciągu dnia okolicę, ogrzewa ją w nocy. Jakkolwiek wspomnione wpływy lasu nie dają się tak łatwo obliczyć — nie jest jednak wcale rzeczą obojętną, czy pewien kraj posiada np. 25% przestrzeni pokrytéj lasem, jak Niemcy, albo tylko 5%, jak Hiszpanja, gdzie w pierwszym razie 75%, w ostatnim 95% przestrzeni wystawionych będzie w dzień na palące działanie promieni słonecznych.

O wiele ważniejszym jest wpływ jaki wywierają lasy na spadanie deszczu, rosy i śniegu. Hiszpanja, Włochy i Francja południowa (jakkolwiek leżące nad morzem) dostarczają nam przykładu smutnych następstw wycięcia lasów. Lekkomyślne zniszczenie lasów w Małéj Azji i Grecji ukarało srodze te krainy, które z kwitnących i żyznych stały się jałowemi. Wielu dziwi się, że w czasach biblijnych ogromnie zaludniona, mlékiem i miodem płynąca Ziemia Obiecana, przedstawia dzisiaj posępny widok pustyni, ale mało kto zastanawia się nad tém, że wycięcie lasów pozbawiło ją źródeł i strumieni. Sycylja i Sardynja, te niegdyś śpichrze starożytnego świata, dostarczają nam dowodów, jak ciężko mści się przyroda za nieoględną chciwość, poświęcającą przyszłość teraźniejszości. Piękne lasy dębowe, które niegdyś pokrywały wyżyny Karstu, pietrzące się na północ Tryestu, wycięto za czasów istnienia rzeczypospolitéj weneckiéj. Dziś na tych niegdyś pięknych wzgórzach, na przestrzeni kilkunastu mil kwadratowych nie może się ostać ani drzewo, ani żadna roślina. Wycięcie lasów wywarło na Hiszpanją skutki najsmutniejsze. W prowin-

cjach la Mancha i w Kastylji brakuje dziś zupełnie drzewa opałowego, i mieszkańcy zmuszeni są palić wysuszonemi odchodami bydlęcymi. We Francji rewolucja ogłosiła lasy własnością narodową i wtedy zostały zniszczone w znacznéj części. Rząd ocknął się późniéj i zakazał rudowania lasów, ale następstwa smutne rychło dały się uczuć. W latach 1840, 1841 i 1856 wydarzone okropne powodzie przez wylew rzek Rodanu, Loary i Sekwany, pozostaną długo w pamięci Francji. W Niemczech stało się łakomstwo prywatnych właścicieli lasów, powodem do groźnych w swych następstwach spustoszeń nad Renem. Dewastacja lasów w prowincjach wschodnich Prus dała przystęp ostrym wiatrom północnym, oziębiła te kraje i zmieniła formalnie ich klimat. Wydmy piasczyste pokrywają dziś znaczną przestrzeń niegdyś urodzajnych niw; a wsie dawniéj kwitnące zniknęły tam zupełnie. To samo stało się w wielu kantonach Szwajcarji,

Być może, że w okolicach gdzie lasy wyciętemi zostały i dziś ta sama ilość deszczu, jak przedtém, w ciągu jednego roku spada, ale w rozdziale jego nastąpiła wielka zmiana. Dawniéj spadały deszcze częściéj, dziś zaś panuje tam posucha trwająca całe miesiące, podczas któréj skwar słońca zboże wypala, trawy giną, a wszelka roślinność obumiera; to znowu leją deszcze bez upamiętania, ulewy zabierają z sobą ziemię z pochyłych miejsc, zalewają pola i łąki i zatapiają wsie i miasta położone nad rzekami. Jak smutno te objawy na rolnictwo oddziaływają, łatwo pojąć. Ale nie dość na tém. Woda strumyka obraca koła młyńskie; siłą tą najtańszą posługują się fabryki, zakłady górnicze i rozmaite przedsiębiorstwa przemysłowe. Wzdłuż rzeki usadawiają się zakłady, potrzebujące bądź poruszających, bądź oczyszczających i roztwarzających własności wody. Na barkach fal rzecznych odbywa się w sposób tani i wygodny transport rozmaitych towarów, utrzymuje się nieustanny związek pomiędzy odległemi okolicami, korzysta z nich handel i przemysł. Gdzie lasy wyniszczone zostały, tam nie brakuje wprawdzie na wiosnę wody, ale skoro przyjazna przeminie pora, rzeki zamieniają się w płytkie strumienie, te zaś stają się nikłemi strugami, w których w lecie, zaledwie sączy się nieco wody. Młyny, fabryki, zakłady górnicze stoją bezczynnie, bo im wody brakuje. Nagle pojawiają się deszcze, ale czy długo dają się one cieszyć ziemi spragnionej wilgoci? Po kilku godzinach ulewy wzdyma się strumień, zamienia w huczącą rzekę i zamiast służyć za siłę poruszającą, staje się siłą niszczącą mienie i życie. Zrządziwszy niemało szkód, po krótkim czasie wpada znowu w dawną bezczynność i pozostaje w niéj do późnéj jesieni, w któréj zwykle dłuższe perjodyczne deszcze nastają.

Opisane przez nas ostateczności stały się regułą w krajach ubogich w lasy, i łatwo je sobie wytłómaczyć. Wszystkie rośliny wyparowują liśćmi największą część zabranéj z ziemi korzeniami swemi wody; a drzewa w tym procesie, jako olbrzymy roślinności, największą odgrywają rolę, bo ich korzenie sięgają najgłębiéj. Każdy las jest zbiorowiskiem wilgoci, a zarazem dystrybutorem jéj dla przyległych okolic. Do nagromadzenia wilgoci w lasach, niemało przyczynia się ich obniżona temperatura, a nakoniec położenie lasów, zajmujących zwykle najwyższe miejsca pewnego kraju, które także niższą temperaturę posiadają od równin. Gdy nasycona wilgocią chmura zetknie się z lasem, to nietylko odstąpi lasowi część swéj wilgoci, ale sama ochłódłszy zaczyna deszcz opuszczać. W krajach więc posiadających w stosownych odstępach odpowiednią ilość obszerniejszych lasów, bardzo rzadko zdarzają się tak zwane przerwania chmur; przeciwnie, spadać tam będą częstsze, ale umiarkowańsze deszcze.

Przyczyną powodzi, wydarzających się w krajach ubogich w lasy, są wprawdzie gwałtowne deszcze, ale nie mało je potęguje brak mechanicznego, że się tak wyrazimy, wpływu lasów. Sklepienie liściowe lasów utrzymuje w czasie ulewy część wód, nie dozwalając im od razu całą masą spadać bezpośrednio na ziemię. Krople wielkie rozbijają się o liście, pnie i gałęzie powierzchnia ziemi pokrytéj lasem obfituje w pnie, zarośla, mchy, cetynę, liść zeszłoroczny, które hamują spływanie gwałtowne wody, zatrzymując jéj część i zmuszając tym sposobem sączyć się i w części wsiąkać zwolna w ziemię. Aby się o tém przekonać, dość porównać po nastąpionym ulewnym deszczu dwie strome pochyłości góry, z których jedna jest łysa, druga pokryta lasem. Z pierwszéj stacza się woda gwałtownie na dół, po drugiéj lesistéj stronie zaledwie dostrzedz można spływającą wodę. Ważném jest także bardzo na wiosnę wolne topnienie śniegu, leżącego w lasach. Promienie słońca nie działają w lasach tak silnie, topi się więc stopniowo i po większéj części od ogrzanego powietrza, gdy przeciwnie leżący na polach niknie w kilku dniach.

Urodzajność gruntów, przemysł i handel pewnego kraju, a w ogóle pomyślność jego ekonomiczna w najściślejszym zostają związku z przestrzenią posiadanych lasów. Lasy dobroczynnie ochraniają okolice od działania burz, wichrów, lawin i obsuwania się gruntu, od zimnych północnych wiatrów, od piasku puszczy, zasypującego często znaczne przestrzenie urodzajnych gruntów; lasy więc stanowią znakomity czynnik w życiu gospodarczo-społeczném. Ale nie na tém koniec. Iluż to źródeł, dostarczających wody miastom, zależy jedynie od istnienia poblizkich lasów, a że zdrowie mieszkańców pewnéj miejscowości zawisło od istnienia lub braku lasów w okolicy najwymowniejszy przykład przedstawia stolica Hiszpanji. Klimat Madrytu jest nieznośnym i niezdrowym z téj jedynie przyczyny, że skwarne wiatry, wiejące z pustyń panują tam ciągle naprzemian z północnemi zimnemi. Tak na północy jak na południu tego miasta, nie ma lasów, któreby mogły suche powietrze pędzone wiatrem z południa nasycić wilgocią i ochłodzić, a znów pochodzące od północy wstrzymywać i ogrzewać. Gdyby w okolicy Madrytu istniały dziś jeszcze lasy, przed wiekami wycięte, różnica w temperaturze nie mogłaby nigdy tak być rażącą, a zdrowie mieszkańców i średnia długość życia, nie uległyby niepomyślnym zmianom.

Pamiętać należy i o tém, ze grzbiety gór narażone najwięcéj na wiatry i burze, tak samo jak wybrzeża morskie, raz pozbawione lasów, nie dają się w żaden sposób późniéj zagaić.

Wszystko to, cośmy powyżéj powiedzieli o lasaah, wymownie dowodzi, że lasy, oprócz dochodów, które niosą, są nadto jednym z najgłówniejszych czynników w gospodarstwie przyrody, i że lekceważenie tego pewnika, a więc nieprzezorne i bezsumienne niszczenie ich, na całe okolice a nawet na narody może sprowadzić cierpienia, którym nie tak łatwo można potém zaradzić.

Prawdy te niestety wielu nawet leśnikom są obcemi. W lesie widzą oni tylko drzewo, które zrąbane, tyle a tyle dochodu przyniesie.

Nie należy lekceważyć zasady, że pomyślny skutek przedsiębierstwa pewnego, zawisł od wysokości dochodu czystego, jaki ono przynosi, ale pod względem lasów należy ją niejako zmodyfikować. Lasy, jak widzieliśmy, wywierają wpływy na zdrowie, urodzajność, jedném słowem są z pomyślnością społeczną ściśle spowinowacone. Pojęcia o gospodarstwie leśném prawidłowém, są tak niestety mało upowszechnione, a prawdy wielkie które obowiązują społeczność do pielęgnowania lasów, nieznane prawie, albo też lekceważone przez ich posiadaczy. Trafnie Rau powiada: „Zysk chwilowy, za którym goni dzisiejsza społeczność, jest gospodarstwu lasowemu szkodliwy. Lasy nie należą do samych ich posiadaczy, ani do obecnych pokoleń, one są własnością ogółu; gospodarstwo leśne nie powinno się ograniczać do produkcji wartości potrzebnych w chwili obecnéj, ono powinno praco-

wać jeszcze dla przyszłości dalekiéj; i to właśnie odróżnia go w wielu względach od innych czynności gospodarczych.“

Rolnictwo ciągnąc z gruntu najwyższy możliwy zysk, dopomaga interesom nietylko właścicieli, ale i ogółu, i chociaż to się dzieje częstokroć w sposób grabieżny, na koszt więc przyszłych pokoleń, skutki dają się już czuć właścicielowi, a naprawa złego da się przecież uskutecznić za pomocą racjonalnego gospodarstwa. Gospodarstwo leśne w innych zupełnie zostaje warunkach. Spustoszenia w lasach powstałe niedadzą się w kilku latach naprawić, na to nieraz trzeba wieku, a w niektórych wypadkach szkoda w żaden sposób nagrodzić się nie da. Lasy są przeznaczone do ochrony całych społeczności. Łakomstwo winno ustąpić, gdy chodzi o przyszłość całego kraju, a dzisiejsze pokolenia winny pamiętać o przyszłych. Lasy, są to dobra należące do organizmu społeczeństwa, z których wolno użytkować żyjącym, ale które należy pozostawić bez uszczuplenia pokoleniom przyszłym.

Nauka leśnictwa i umiejętność gospodarstwa narodowego od dawna już wyświeciły ważność ochrony lasów—nieporadność jednak i chciwość ludzka nie uwzględnia ich dotąd. Nowa szkoła leśnictwa patrzy na lasy jedynie ze strony finansowéj. Najwyższy czysty dochód z lasu jéj hasłem. Ona zaleca rąbać las w porze, kiedy najwyższą rentę przynosi, a jaką dają lasy niskopienne. Niezawodnie, że tryb niskopienny najczęściéj sprzyja interesom prywatnym właściciela, ale ze stanowiska ekonomiczno-narodowego rzadko się da usprawiedliwić. „Jeżeli, powiada Rau, interes właściciela lasu spowodował przenieść tryb niskopienny nad wysokopienny, bo mu to wyższe odsetki od kapitału gruntowego przynosi, to nie dowodzi jeszcze, że stało się to także w dobrze zrozumianym interesie gospodarstwa narodowego, według którego nie dochód każdego z osobna, ale dochód obliczony według rzeczywistéj wartości dochodów ogólnych, stanowią o wartości dochodu narodowego.“

Zanim przejdziemy do przedstawienia środków, które ustawodawstwa państw europejskich w celu ochrony lasów zarządzały w przeszłości i tych, które dziś jeszcze ustawami są przestrzegane — podajemy czytelnikom cyfry pouczające o rozległości lasów w Europie. Cyfry te okazują, że w Europie w państwach romańskich, więc we Włoszech, Hiszpanji, Portugalji, Francji, a zarazem w Grecji, najmniéj oszczędzono lasów. Niemcy i Austrja posiadają lasy w takim stosunku do reszty przestrzeni, jaką umiejętność oznaczyła za wystarczającą do zaspokojenia potrzeb ekonomicznych. Rosja, Szwecja i Norwegja, mają ich więcéj jak potrzeba. (Nawiasem dodajemy, że aczkolwiek ogólna cyfra może odpowiadać wymaganiom umiejętnym, mimo tego, rozdział lasów w państwie może być zły. Za przykład mogą służyć Rosja i monarchja austrjacko-węgierska. Rosja południowa i Węgry nie mają wcale lasów). W północnéj Europie Danja, Holandja, W. Brytanja i Irlandja, są ich prawie zupełnie pozbawione. Otoczenie morzem łagodzi tam klimat, a węgli kamiennych dostatek i łatwość zaspokojenia potrzeby drzewa drogą morską, nie daje tak dotkliwie uczuwać tym krajom braku lasów.

Lasy w Europie zajmują w stosunku do całej rozległości państw pojedyńczych, następujące odsetki przestrzeni i przypada na ludność morgów pruskich.

	Odsetki przestrzeni	Na jedną głowę ludności w morgach pruskich
W Austrji	30,48	2,08
Prusiech	23,39	1,05
Niemczech całych w przecięciu	26,58	1,53
W. Brytanji i Irlandji . .	5,—	0,25
W Francji	16,79	0,97
Rosji europejskiéj . . .	30,90	11,02
Szwecji	60,—	22,04
Norwegji	66,—	63,04
Danji	5,50	0,57
Szwajcarji	15,—	1,02
Holandji	7,10	0,31
Belgji	18,52	0,48
Hiszpanji	5,52	0,75
Portugalji	4,40	0,47
Sardynji	12,29	0,74
Neapolu	9,43	0,37

(d. n.)

KURSA GIEŁDY.

dnia 12 kwietnia 1871 roku.

		RÓWNIA (pari)	Żądano	Płacono	Stosunek do równi na 100
		Ruble			
1. Papiery publiczne.					
a) Rządowe.					
Polskie. Obligi Skarbowe (r. 100. 150. 500).	4	100	.	.	.
Obligacje cząstk. (zł. 500) z kup.	4	75	.	.	.
Cert. ban. na obl. cz. *A* (z. 300) z k.	5	45	.	.	.
„ „ „ „ *B* (z. 200)	0	30	.	.	.
	5	30	.	.	.
Dow. Kom. Cen. Lik. (róż. sumy)	0	100	.	.	.
Listy likw. (r. 100. 250. 500. 1000)	4	100	73,30	72,97	72,97
kupon	.	.	.	1,45 5/9	.
Ruskie. 5-ta pożyczka (500)	5	100	.	.	.
Pożyczka premjowa z r. 1864 r. . .	5	100	144,50	.	.
„ „ z r. 1866 r. . .	5	100	142	.	.
Metaliki (300) lutowe.	4	100	101,33	.	.
Metaliki (300) sierpniowe	4	100	102	.	.
Bilety Banku Pańs. (100 i wyżéj) .	5	100	.	.	.
b) Towarzystw i Spółek.					
Polskie. Listy zast. m. Warszawy.	5	.	82,83	82,33	82,33
kupon.	.	.	.	0,15 5/18	.
„ „ (30. 75. 150. 750. 3000)	4	100	90,28	89,78	89,78
„ „ „ ser. 2	4	100	88,45	88,12	88,12
kupon	.	.	.	1,22 2/9	.
Listy zastawne nowe z r. 1869 . .	5	100	88,17	87,83	87,83
kupon . . .	.	.	.	1,52 7/9	.
Obligi Tow. Kred. Ziemskiego . .	5,475	100	100	99,75	99,75
Akcje Dr. Żel. W-W. (100)	diw.	60	71,50	.	119,16
„ „ „ W-B. (100. 150) . .	4	100	68	.	.
„ „ „ Teresp. (100) . . .	5	100	112,50	.	.
Obligacje „ „ „ . . .	5	100	.	.	.
Akcje „ Łódzk. (100) . . .	5	100	.	.	.
„ Banku Handl. w Warszawie	.	125	.	.	.
„ Warsz. Tow. Ubez. od ognia	.	125	145	144	115,20
Rus. Ruskie listy zastawne	5	100	105,50	.	.
Akcje Gł. Tow. Dr. Ż. (125) . . .	5	125	.	.	.
Obligacje „ „ „	4½	100	.	.	.
2. Wexle.					
Berlin . . . . (Tal. 100) 2 mies.	.	92,857	113,10	112,80	121,47
Gdańsk. . . . (100) „	.	92,857	.	.	.
Hamburg. . . (M. B. 300) „	.	140,855	.	.	.
Londyn. . . . (Ł. 1) 3 „	.	6.304	7,69	7,67	121,66
Paryż. . . . . (Fran. 300) 2 „	.	75,214	.	.	.
Wiedeń. . . . (Gul. 150) „	.	92,857	91,35	.	98,37
Petersburg . . (Rub. 100) 3 „	.	100	98,50	98,25	98,25
3. Monety.					
Półimperjał	.	5,15	.	.	.
Napoleondor.	.	5	.	.	.
Dukat holenderski	.	3	.	.	.
Rubel srebrny	.	1	.	.	.
Talar pruski	.	0,92.857	.	.	.
Gulden austrjacki (papierowy) . .	,	0,61.905	.	.	.

STOPA SKUPU:	Warsz.	Londyn	Paryż	Wied.	Berlin	Peter.	Amst.	Hamb.
bankowa:	6%	3	6	5	4	8½	5½	5
giełdowa:	—	2½	—	5	3¾	7½	5	4

Drukiem J. Psurskiego, ul. Niecała Nr. 12 nowy.—Дозволено Цензурою 1/13 Апрѣля 1871 г. — Redaktor i Wydawca, Wiktor Somer.